

# Kultura ludowa

Autor: Izabela Stapor

Lasowiaczy to jedna z nielicznych grup etnograficznych, która miała świadomość swojej odrębności językowej i kulturowej (świadczy o tym fakt, że sami mieszkańcy terenów dawnej Puszczy Sandomierskiej nazywali się Lesiakami). Za cechy typowe dla kultury lasowskiej uznaje się wsie rozproszone (typowe dla osadnictwa puszczańskiego), stare formy gospodarki zbierackiej, pasiecznictwa i bartnictwa, archaiczny strój ludowy (występujący w kilku lokalnych odmianach) oraz długo zachowywane dawne obrzędy i tradycje. W niniejszym opracowaniu uwzględniono jedynie niektóre z elementów kultury ludowej Lasowiaków (szczegółowy opis kultury regionu znaleźć można w literaturze przedmiotu, którą umieszczono na końcu artykułu).

**Strój ludowy**  
**Strój męski**  
 Podstawowy element stroju męskiego to koszula uszyta z dwóch płatów płótna (najczęściej lnianego), z rozcięciem na piersi, które związane było czerwoną wstążką. Koszula wypuszczona na spodnie sięgała nawet do kolan. Koszule codzienne i odświętne miały ten sam krój, z tym że stroje świąteczne wykonywano z lepszego gatunku płótna. Spodnie również wykonywane były z płótna, początkowo wiązano je sznurkiem, później zapinane były na guzik. Spodnie świąteczne były dawniej koloru brązowego. Wierzchnim elementem stroju męskiego była płótnianka (płócianka lub kamziela). Wierzch ubioru był lniany, strona spodnia natomiast wykonana była z gorszego gatunku płótna. Strój uzupełniał pas rzemienny oraz słomiany kapelusz.

Do stroju męskiego należała również sukmana szyta z samodzielnego sukna koloru brązowego (według F. Kotuli przed XIX wiekiem Lasowiaczy nosili sukmany koloru niebieskiego) zapinana na mosiężne haftki. Do szycia sukman wykorzystywano płótno produkowane w lokalnych ośrodkach sukienniczych (Baranów Sandomierski, Rakszawa). Sukmany – podobnie jak płótnianki – były na dole nieco rozkloszowane. Stojący kołnierz stroju oraz wyłogi rękawów były miały od spodu siwe sukno, brzegi obszyte były niebieskim sznurkiem. Sukmanę przepasywano wąskim lub szerokim pasem (trzosem), w którym znajdowały się ukryte kieszenie do noszenia pieniędzy. Nakryciem głowy była magierka uszyta z brązowego sukna zdobiona czerwonym pomponem z włóczki. Zimą noszono kożuchy (białe, rzadziej barwione). Na nogach noszono na chodaki (prymitywne buty szyte z prostokątnych płatów skóry), od święta zakładano przezówki (długie buty po kolana). Buty te mogły być noszone zarówno na prawej, jak i na lewej nodze (stąd ich nazwa), gdyż wykonywane były na jednym kopycie. Strój kobiecy

Podstawowe elementy stroju kobiecego to koszula, spódnica (fartuch) i zapaska. Koszule szysto z tego samego materiału co męskie, z głębokim rozcięciem z przodu (sięgającym prawie do pasa), które wykończone lamówkami zapinało się na guziki. Koszule codzienne cechował kołnierz w kształcie stójki, podczas gdy stroje odświętne miały okazałe kryzki zdobione bogato haftem (haft zdobił również rękawy, przyramiki, rzadziej gorsety). Rękawy koszuli były długie, poszerzane pod pachami za pomocą dodatkowo wstawianych kwadratów materiału, dołem marszczone i wszywane w oszewkę zapinaną na guzik. Szerokie i długie spódnice – zwane fartuchami – charakteryzowały się prostym krojem. Szyte były z czterech szerokości płótna (tylko spodnie fartuchy były szyte z dwóch szerokości płótna). Na fartuchy zakładano krótsze zapaski. Istotnym elementem stroju była kolorowa krajka. Był to pas o szerokości 50 cm i długości umożliwiającej dwukrotne opasanie talii (zawijano go od tyłu, krzyżowano na przodzie i zawiązywano z tyłu), w kolorze czerwonym, różowym, brązowym lub też zielonym, błękitnym. Uzupełnieniem stroju kobiecego były prawdziwe korale. Kobiety – podobnie jak mężczyźni – nosiły płótnianki (kamziele damskie były krótsze) oraz sukmanki (wcięte w pasie i rozkloszowane ku dołowi). Pierwotnie kobiet nosiły chodaki, zamożniejsze zakładały buty z cholewami, później upowszechniły się sznurowane trzewiki na podwyższonym obcasie. Młode dziewczyny nosiły gorsety z cienkiej wełny, obszyte wzdłuż brzegów krepiną w różnych kolorach, najczęściej bordo lub czarnym (gorsety bywały też w innych kolorach, na przykład pomarańczowym). Zimą najbogatsze Lasowiaczki nosiły kożuchy (szuby), inne płachtę zwana łoktuską (duża lniana płachta zakładana na plecy), która później została zastąpiona przez wełniane chusty fabryczne (podwiki, zawicia, rańtuchy). Charakterystycznym elementem stroju kobiecego było przybranie głowy, które składało się z kilku elementów. Włosy zwijane były wokół drewnianej obrączki tzw. chamelki i wiązane sznurkiem na czubku głowy. Na upięte włosy zakładano czepiec – rodzaj postaci małej czapeczki wykonanej z kolorowego płótna bądź siateczki. Na specjalne okazje Lasowiaczki wiązały na głowie chusty czepcowe. Były to duże kwadratowe chusty z trzema narożami bogato zdobionymi haftem, z których jeden – o najpiękniejszym hafcie – opadał na plecy, dwa pozostałe haftowane rogi zwisały ozdobnie po bokach głowy; węzeł umieszczano nad czołem. Kobieta zamężna musiała zawsze mieć czepiec na głowie. Do zamążpójścia dziewczęta idące do kościoła miały głowy odkryte, a jedyną ozdobą włosów były wpięte kwiaty. W weselnym obrzędzie oczepinowym swaszka

zdejmowała z głowy panny młodej wianek zwany stroikiem i nakładała czepiec. Był to obrzędowy moment przejścia panny młodej do grupy kobiet zamężnych. Duże znaczenie przywiązywano do koloru haftu (czerwony był typowym kolorem dla panny młodej, brązowy dla mężatek, czarny dla kobiet starszych). Tradycyjny haft lasowski składał się z różnych kompozycji linii, fal, spirali, kółek i szlaczków oraz z typowych dla niego motywów roślinnych (bukietów kwiatowych, liści, serc).

{mospagebreak title=Kuchnia regionalna}

## Kuchnia regionalna

Kuchnia lasowska była oparta na produktach, które ludność mogła wyprodukować sama (ziemniaki, zboże, kasze, sery, warzywa) lub zdobyć w okolicznych lasach (jagody, maliny, grzyby i zioła).

Chleb pieczono samodzielnie (na liściach chrzanowych).

Do częstych i lubianych przez dzieci należały placki zwane podpłomykami. W domu robiono masło i sery. Najpopularniejsze i najczęstsze były proste potrawy przyrządzane na bazie ziemniaków, kasz (tatarczanej, jaglanej, jęczmiennej). Do ważnych składników należała również kapusta (jedzona "na słodko" i "na kwaśno"), którą gotowano z fasolą, grochem, grzybami, kaszą, mięsem, ziemniakami lub z ciastem. Najbardziej znanymi potrawami regionalnymi są: kapusta z grochem i kaszą jęczmienną, kapuśniaczki (drożdżowe bułki z kapustą), gołąbki z kaszą tatarczaną lub pęcakiem i grzybami, mieloki z mięsa i kapusty, pierogi z kapustą i grzybami. Drugim podstawowym składnikiem dań lasowskich były ziemniaki (podawane z mlekiem, rosołem, maślanką, barszczem). Do typowych dań z tego regionu należy kapusta ziemniaczana (źmiocano), potrawa z kiszonych, zakwaszanych ziemniaków z dodatkiem fasoli i omasty ze słoniny ze skwarkami. Podawano ją z chlebem i jajkami gotowanymi na twardo. Inne potrawy z ziemniaków to: tzw. kacapoły &ndash; kluski z tartych ziemniaków, placki ziemniaczane, knedle i kopytka. Do ciekawych wypieków regionalnych należy ciasto drożdżowe z kaszą, zwane również pierogiem z kaszą. Przepis Pani Heleny Kułagi z Jamnicy:

Najsomprzót robi się ciasto drożdżowe, przesiwo się monke, drożdże się rosciro z cukrem, żeby dobrze były wyrobione. Potem dodaje się trosecke monki, stawio się na piec, żeby to wyrosło ten roscyn. Jak ten roscyn wyrośnie, to się tedy dodaje reste monki, jajka się ubijo i się daje. Daje się tak: na kilo monki to się daje no tak pięć jojek, to się daje ctery żółtka i jedno całe jajo. I to się wsyko ubijo, dodaje się tego cukru, soli, jakiś tam zapach może być, to się wsyko wyrobio i to ciasto se rośnie. A w tym czasie gotujewa kase. Kasa się musi ługotować, musi być tako sypko kasa, ale musi być ugotoweno. Bierze się potem syr, miele się przez masynke, żeby ten syr był taki miałki, taki jak na serowiec, no i to się potem wsyko razem łuciero, łumieso się, łuciero się, dodo się trosecke masła do tego jesce, no i potem się, to drożdżowe ciasto się wykłado na stolnice, 'wałkuje się i ten, te kase z tym syerem rościoro się po tym cieście, owijo się takie w koło, owijo się taki pierozek i ten pierozek się smaruje jesce jojkiem po wischu. No i to jesce chwile stoi, żeby to urosło. A jak to urosnie to potem łup go do pieca. I to tak se siedzi z godzinie w tym piecu, a potem się 'wyciongo no i się wystudzi bo..., ale to długo musi studzić się, bo to kasa to ta bardzo długo stygnie. No i piróg gotowy. W trakcie wesela w północno-wschodniej części puszczy pieczono korowol, korowolj, korowoj. Było to okrągłe i wysokie ciasto drożdżowe pieczone przez starościnę. Wierzch ciasta był bogato zdobiony gęsiami piórami, gałązkami bukszpanu i różnymi ozdobami wykonywanymi z ciasta.

Dom i jego wyposażenie

Najbardziej typowe wsie dla tego regionu to wsie rozproszone o nieregularnym układzie pól (często spowodowanym warunkami terenowymi). Występują również wsie leśno-łanowe (tzw. łańcuchówki) oraz wsie powstałe w czasie osadnictwa józefińskiego (tzw. ulicówki lub szeregówki). Prócz zagród do krajobrazu wiejskiego należały również: karczmy, olejarnie, kuźnie, młyny, kapliczki, wiatraki.

Wsie bywały zróżnicowane pod względem społecznym: występowały zagrody złożone z trzech, czterech budynków (budynek mieszkalny był umieszczony w części zagrody przylegającej do drogi, przy czym wejście do budynku znajdowało się od strony podwórza).

Budynki gospodarcze w zagrodzie lasowskiej to: stodoła, stajnia, chlew i spichlerz, zwany często komorą (jeśli zagroda była mniejsza, to w skład budynków gospodarczych wchodziła stajnia i stodoła). Pierwsze stajnie miały tylko jedno pomieszczenie, później mogły być złożone z dwóch odrębnych pomieszczeń (w jednym stały krowy, w drugim świnie). Stodoły w małych gospodarstwach zbudowane były z sásieka i boiska. Najczęściej jednak stodoły podzielone były na trzy części (centralnie usytuowanego boiska i z dwóch sásieków po każdej stronie). Spichlerz był niewielkim budynkiem o jednym wnętrzu z wejściem usytuowanym na ścianie szczytowej (bardziej rozbudowany spichlerz miał dodatkowo przedsionek). Bywały spichlerze połączone z wozownią lub stajnią. W spichlerzu przechowywano głównie zboże, na ścianach zawieszano narzędzia i sprzęt niezbędny w gospodarstwie. Beczki były robione z wydrążonych pni drzew. Ważnym elementem zagrody była piwnica oraz studnia z żurawiem. Uboższe zagrody składały się z dwóch budynków (chałupy i stodoły). Ludność bezrolna miała tylko jedną chałupę (złożoną z sieni i izby), do której przylegała obora. Zagrody oddzielane były od siebie różnego rodzaju ogrodzeniami: płotami z chrustu wierzbowego,

płotami z dronek (materiał darty, łupany z kłoców sosnowych lub świerkowych).  
 Chałupy były budowane z drewna jodłowego i sosnowego. W budownictwie lasowiackim przetrwały najstarsze formy konstrukcyjne (węgły na nakładkę i węgły gładkie), później upowszechnił się typ węglów na rybi ogon. Konstrukcja wieńcowa ścian wsparta była na podwalinie (grube belki łączone za pomocą odpowiednich nacięć). Czterospadowe dachy miały konstrukcję krokwiową, w okresie międzywojennym upowszechniły się u Lasowiaków dachy dwuspadowe. Domy kryto słomą, dodatkowym wzmocnieniem były koźliny (krótkie żerdzie zbite na krzyż). Powąta chałupy wspierała się na tragarzach (belkach), na środkowym tragarzu często wycinano krzyż i datę budowy. Do najczęstszych na terenie puszczy należały chałupy jednotraktowe, składające się z trzech pomieszczeń, a więc z centralnie położonej sieni, z izby po jednej stronie i z komory lub stajni po drugiej. Do rzadszych należały chałupy o dwóch odrębnych izbach po obu stronach sieni. Na wzór chałup kolonistów powstawały również chałupy dwutraktowe, znacznie większe. W obszernej sieni stał duży komin (część za kominem była często użytkowana jako kuchnia), po jednej stronie znajdowała się izba z alkierzem (lub izba i kuchnia), natomiast po drugiej stronie sieni znajdowały się dwie izby (lub izba z komorą). Piec usytuowany był w kącie izby przy ścianie oddzielającej ją od izby. Składał się z: paleniska otwartego lub zamkniętego pieca do pieczenia, pieca ogrzewalnego i przewodu do odprowadzania dymu (otwór w powale cechujący chałupy dymne, kapa, komin). Nowym elementem pieca była kuchnia tzw. angielska, z blachą, na której stawiano garnk. Zwycię przy ścianie za piecem znajdowało się łóżko lub prycza, na którym spali gospodarze oraz małe dzieci. Dzieci oraz dziadkowie spali na dużym piecu chlebowym, młodzież zaś na szerokich ławach (ślabankach, ślubankach). W pobliżu łóżka stała kołyska. Stół stał naprzeciw pieca (po przekątnej), w miejscu zbiegania się ław przyściennych. W uboższych domach jedzono przy ławie. U powały wisiała żerdka na ubrania. Stroje świąteczne wieszano na podobnej żerdce w komorze lub w zdobionych skrzyniach. Po drugiej stronie drzwi stała półka, na której trzymano, garnki, dzbanki, miski i inne sprzęty, np. matówkę, która służyła do ubijania piany z białek. Dużymi matówkami tłuczono również ziemniaki. Inne ważne sprzęty domowe to dzieże (dzize, dzizki), sita tzw. przetaki (przetoki) i maślnice (maśnice). W bogatszych domach naczynia trzymano w kredensie. Czasem przy piecy znajdowało się specjalne "naczynie" służące do ogrzewania wody. W każdym domu znajdował się tzw. piesek do zdejmowania wysokich butów. Izby były skromnie zdobione, pierwotne elementy związane były z religią (krzyże, święte obrazy, kropielnice, figurki). Obrazy (oleodruki lub malowane ręcznie) oprawione w ramy (często zdobione dekoracją snycerską w motywy roślinne) były wieszane pochyło pod powałą, na ścianie przeciwległej do wejścia, w większości domów było ich od kilku do kilkunastu. Obrazy i okna zdobiono sztucznymi kwiatami wyrabianymi z bibuły, słomy (najbardziej w czasie świąt i ważnych uroczystości). Powagę zdobiono pajakami (najczęściej kulistymi, zwanymi też jeżami) lub światami (kule tworzone przez zlepianie ze sobą krążków różnokolorowych opłatków, które zawieszano nad stołem w trakcie wieczerzy wigilijnej – pośniku). Mniejsze pajaki wieszano na środku izby, większe w rogu, w pobliżu figurki Matki Boskiej lub świętego Antoniego. W pobliżu okna wieszano gromnicę, która miała chronić całe domostwo od burz i piorunów. Wycinanki pojawiły się w chatach lasowskich stosunkowo późno (przed I wojną światową), najczęściej były to kompozycje w kształcie kwadratu, koła lub gwiazdy. Do rzadkich należały wycinanki w kształcie zwierząt, ptaków. Szczególnym rodzajem zdobnictwa były dywany (wszelkiego rodzaju makatki) zawieszane na ścianie. Na obszarze puszczy funkcjonowały ośrodki, które upowszechniły wieszanie dywanów w domach (Machów k. Tarnobrzega, Przedbórz k. Kolbuszowej, Kamień). Najpowszechniejszym motywem dywanów był pejzaż (na którym występowały ptaki, zwierzęta), do rzadszych należą dywany ze świętymi, Matką Boską, Aniołem Stróżem. W biedniejszych domach funkcję dywanów i makatek pełniły rysunki ścienne. Do typowych dekoracji chat lasowskich należały również ozdoby z szyszek (z łusek szyszkowych wyklejano na papierze rysunki – najczęściej zwierząt – i przyklejano do ściany).

Praca na wsi  
 Uprawa roli  
 Wsie dawnej Puszczy Sandomierskiej cechował słaby rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Większość obszaru zajmują gleby mało urodzajne, które nie sprzyjały rozwojowi rolnictwa. Uprawiano głównie żyto, pszenicę, ziemniaki, warzywa.

Do I wojny światowej kultura ludowa Lasowiaków charakteryzowała się dużym tradycjonalizmem samowystarczalnej gospodarki. Pierwotnie większość narzędzi wykonywano z drewna. Później pojawiły się sprzęty z elementami metalowymi. Ziemię orano drewnianym pługiem, zaopatrzonym w lemiesz i żelazną odkładnię. Obok pługa używano również drewnianych bron z żelaznymi zębami które ciągnął koń. Uprawa zbóż  
 Zboże siano ręcznie, a rosące w nim chwasty usuwano sierpem lub wrywano. Sierpem (później kosą) zbierano również zboże, wiązano je w snopy i przywożono do domu. Zboże ze snopa rozkładano zazwyczaj w stodole i bito cepem (dwa grube kije połączone za pomocą skórzanych pasków, nazywanych gackami. Krótszy kij nazywał się bijak (bijok, którym się bije), a dłuższy dzierzak (dzirzok, który trzyma się w dłoni), które były niegdyś podstawowym narzędziem do młocki. Po młocce pozostawała słoma, którą wykorzystywano do krycia dachów (wiązano z nich małe wiązki - kicky oraz zboże, które przesiewano przez sita, a później mielono w żarnach na mąkę. Prócz żaren do obluskiwania ziarna służyła stępa (narzędzie złożone z drewnianego kłoca z wydrążoną w nim dziurą-ducą oraz stępora

&ndash; tłuczka ubijającego zboże). Uprawa lnu Niemal w każdym domu uprawiano len i konopie. Z uprawy lnu Lasowiaci uzyskiwali włókno, jak i nasiona, z których następnie wyrabiano olej.

{smoothgallery album=11}Len wysiewano do ziemi pod koniec maja, zbierano wrywając całe pędy i rosząc je na łące (rozścielając len na mokrej trawie, aby usunąć z łodyg spoiwo &ndash; substancje sklejające).

{vm}V3015.flv|V{/vm}Po wyroszeniu lnu usuwano paździerz, czyli zdrewniałe części łodyg (za pomocą miądlicy i cierlicy, następnie wyczesywano włókna na cesarce.

{vm}V3016.flv|V{/vm}{vm}V3017.flv|V{/vm}W trakcie obróbki powstawała grubsza przędza (tzw. pakuły), które wykorzystywano do wyrobu płótna gorszego gatunku oraz do kręcenia powrozów.

{vm}V3018.flv|V{/vm}Z włókna najlepszego gatunku przędzono nici z których następnie wyrabiano tkaniny na odzież, pościel, obrusy. Szczegółowy opis obróbki lnu podaje Pani Anna Rzeszut:

{vm}T3093.mp3|L{/vm}No a babcia miondłyła, to była miondłyca i z jedno dziuro. A potem, jak już wymiondłyła, to była cierlyca. To jus, bo to miondłyca to wymiondłyła z grubszego paździrza, a cierlyca miaa dwie dziurki takie. To, tam już paździrz był wybity juz z tych włókien. A natomiast jeszcze były szczotki i sie chesało ten len i takie zostawały, takie pakuły to mówiły. To, to jest właśnie z tego, z tych pakuł, bo to ten len musiał być wyczesany jak dziewczyna mo warkocz włosy wyczesane. I z tego przendły, przedły wrzecionem, była tako prześlyca z gronzlem. To sie łowijało ten, to to, na ten gronzel, siadała na prześlycy i wrzecionamy przendły. Wieczoramy to przendły i to nie w każdym domu, tylko jak był numer lampy tak już ósemka czy dziesionotka. To wtedy tam przendły to, te pamientom tu nos był taki numer łosiem, to juz była wienkszo lampa. To sie schodziły tam, te sołsiadki i przendły co wieczór. To przendły, ino furgaly te motacki, jak to było pięknie, późni motowidła motały. No ji na snowadła, na spórlorz, na snowadła i na warstat. I w moim domu był robiony materioł. A s tych pakuł, jak mówie cyli paceśne, zgrzebne, to różnie mówii, albo paceśne albo zgrzebne, to znowu przendzono i znów robiono takie grubsze płótno. Takie grubsze płótno to było na płachty, co sie spało na słomie. [...] Na portki chłopom w pole, na koszule babskie tysz jak w pole szły, to nie cza było sie dropać, bo łony jak ino sie poruszół, to cłowieku podropały po plecach, a nie cza było dropać sie. I płótno sie robiło cały, wszystkie warstaty, jak na przykład u nos w domu, to przez Post Wielki robione było płótno. Jak już trawa wyrosła troche na łogródku to był cebrzyk pod studnio i tam w tem cebrzyku był popiół wirzbowy albo gruszkowy albo jabłonkowy, z tych dzew. I tam była wlono woda pod to studnio i to płótno sie zbirało, moczyło i na te, na jedne strone sie go bielyło. Ono tak sie wybielyło, że było bielusieńkie. I z tego, mówie szyto, szyto wszystko, cały, cały strój, czy to w pole, czy do kościoła. Do kościoła to był z tych nici cienko uprzedzionej &ndash; jak mówie &ndash; haftowany, no strojny. A na codzień, to troche były węższe spódnice, koszule były bes mankietów, takie były proste. Plecionka {smoothgallery album=13}Plecionka &ndash; jedna z najstarszych technik znanych kulturze ludzkiej &ndash; była bardzo popularna w tradycji Lasowiaków, którzy utrzymywali się między innymi z gospodarki zbierackiej. Zajęcie to wymagało pojemników wykonanych w prosty sposób z dostępnego surowca. Technika plecionkarską wykonywano płoty, kosze, części wozów (tzw. półkoszki-pókoski, które nakładano na wóz lub sanie z okazji ważnych wyjazdów), kolebki koszykowe (wiązane u powały), sprzęty rybackie, w końcu bicze-harapy, kapelusze, buty i różnego rodzaju ozdoby. Plecionkarstwem zajmowali się głównie mężczyźni, gdyż zajęcie to wymagało silnych rąk i palców. Główne typy plecionkarstwa to: - technika krzyżowa (przeplatanie wici pod kątem prostym) lub krzyżowo-żeberkowa, w których podstawowym surowcem była wiklina łatwo dostępna w dolinach rzek; za pomocą tej techniki pleciono z wikliny, - technika spiralna (łączenie wici przy pomocy łyka lub cieniutkiej wici); metodę tę stosowano do wyrobów z korzeni (sosny, świerka, jałowca) i słomy. Pszczelarstwo Od najdawniejszych czasów na terenie Puszczy Sandomierskiej Lasowiaci trudnili się pszczelarstwem. Na podstawie eksponatów zgromadzonych w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej można prześledzić ewolucję uli. Najstarsze z nich (ule kładowe stojące i leżące pochodzą z 1. poł. XIX i z początku XX wieku, do nowszych należą ule ramkowe, słomiane tzw. koszyki oraz ule skrzynkowe. Wszystkie ule zostały zaopatrzone w daszki z gontu, słomy lub dranic.

{vm}V3022.flv|V{/vm}Pan Jan Jurek z Pogwizdowa nauczył się toczyć garnki na kole od swojego dziadka i ojca. Wytoczone garnki wypalano w piecu, a następnie malowano.

{mospagebreak title=Wierzenia, obrzędy, <br /> zwyczaje}Wierzenia, obrzędy, zwyczajePani Anna Rzeszut, Zabić muzykanta na bosu:

{vm}T3094.mp3|L{/vm} Jak wigilia przysła to, to wóz wyprowadzily na kalenicce, to to jakiegoś chłopca postawiły ze słomy. Tam dzie dziewczyny były. No, a i te kolendniki były, obłać kolendników, strasznie dużo. A jusz nojbardzi jak dziewczyna była tako bogato (a hunorno, tako hunorno nie chciała z byle kiem tajcować), to we wtorek przed śródo popielcowo, to ji uwionzały taki kloc z dżewa na sznurku, przypadły do chałpy, wydarły jo i tam uwionzały na łeb i musiała ciongnońć do karcmy. No i tam, jak sie łokupiła, no to ji dały spokój Cały rok były zwyczaje. Z gwiazdo we wielki... w Nowy Rok. Potem w Czech Króly scodroki, musiały być upieczone żeby sie gejsi chowały, wszystkie schodziły sie do jednego domu, z u/owsem były piecone, te scodroki, takie oportki. I to... I to... musiały zjeś i nie wolno było siojsz na spódnicy, cza było podniś, żeby gejsi sie lengły. No potem. No, no to były takie zwyczaje. Późni z niedźwiedziem chodziły, jak były dziewczyny tyż takie to, to, przychodziły z tem niedźwiedziem i śpiwały: Niezapusty zaszły: Niezapusty zeszyły, dziwki za mąsz nie sły, Po świentem Wojciechu bedo jaja niesły. A nasy Marysi nosek sie cerwieni, Staro dziwko bedzie, juś sie nie u/ożeni. To były przepienkne zwyczaje.

Zabić muzykanta. Zabić muzykanta, jo pamietom byam takim no, mogłam sześ lot łosiem mieć. Nie pamietom, ale tak z łosiem miaam, albo siedem. To tys tako sie jedna zeżyła, ze ji dziewczyny ten klocek uwionzały, musiaa ciongonoć do tego. To godo, cekoj, my tu zrobimy, zabijemy muzykanta na boso. Jezus, jozem sie tak boła, moja mama szła z temy babamy tam zabić do karcmy tego muzykanta. Se myśle, no jak go szkoda, jak szkoda, jak zabijo, co to bedzie? Bo jo nie wiedziaam, co to lony zrobio. No i jedna wziena gorcek, taki ciarypiany, z sadzamy, drugo kota cornego we worek, czecio worek. I poszły. No i jo, przeesz światła nie było, spaam w takim ślubanku, pomału wylazłam, bo mój łojciec nie chodził nigdzie, do żodnych karczmów. No i poszłam za niemy, ony weszły, lampe zagasiły, na muzykanta ten worek nawdzioły, sznurkamy go zwionzały, wyprowadziły na droge, gorcek rozbiły i kota puściły i to było zabić muzykanta. ZiołaO ziołach i ich właściwościach opowiada Pani Anna Rzeszut: {vm}V3023.flv|V{/vm}{vm}V3024.flv|V{/vm}

Wesele1) Zocontek - początek wesela (Władysław Pogoda): Było wesele tak, ze Młody, tam sie dzieś żenił w drugi wiosce, cy w ty, cy tam te w czeci. To tak, to było tak łon robił schodziny. [...] Ale mówiły tak prawidłowo: zocontek. To znacy zocontek &ndash; to mówi &ndash; ze to jez zocontek jus tego juz wesela. [...] I przewaźnie, jak był tam troski bogatsy, ci jaki, to jus tak łod godziny czeci, czwarty po południu. Ale przewaźnie wesela były w środe, w sobote było mało wesel, to juz w zimie, co tak na grande sie żenily, tak w niedziele. Ino w środe. To jus tak we wtorek &ndash; rozumis &ndash; czworto, pionto godzina, do niego sie schodzily. On tam z ty wioski se somsiadów prosił i tak [...] było. Nazywały druzki, druhnny, tak dziewczyny, nie? Ona prosiła druhnów i prosily swatów, chopaków. Mówily družbów abo swatów, albo jesce późni to juz mówiły ze družbowie. Ale jesce na razie, tak pore lat, to swaty, swaty. I tam sie bawily, u tego Młodego, tajczyły, a jesce downi nie mówiły starościno, ino swaska [...]. Tak. I był družba na weselu, bo drudźba to ten był na weselu, który z Młodym przychodzily na zaloty, co sie znowiały, targowały sie o ten majontek. Bo nie tak jak dzisioj, o pokochocie sie i żenicie sie, nie?2) Przebieg wesela (Anna Rzeszut): Wesele. [...] Nie było tak jag dzisioj w sobote czy w niedziele. Przeszczegano tego, niedziela to była świętość, a w sobote jakby było wesele, no to by w niedziele nie poszed, bo to popiyoły [...]. To łokowita, no to wiadomo, że to jest jak dzisioj bimberek godajo, a to łokowita była. Nojbardzi w karczmach kupowano była, bo w sklepach nie było, tyko w karczmach. To i zamowiały, albo w karczmach ta wesela były. Jak było bogaczsze wesele, to w karczmach. No to sie opily. Ale było wesele we wtorek, we środe i we czwartek. To już musiało być bardzo w czas. Na siódmo w kościele już musiaa być Pani Młodo z weselem. Tak. No to co, no to po prostu. Juz zacynały to wesele łod poniedziałku, jak było we środe, to juz w poniedziałek te różge wiły i śpiwały różne śpiwki takie: Zacynojmy różeńke wić łod środka, Boś ty jest nie sirotka. Piwa nom tu dawać, piwa, Bo bedzie różecko krzywo. I takie. Takie różne, jak se ktoś umyśloł, tak śpiwoł. No i ten Pon, Pon Młody, starsy družka, družba musioł przynieś te łokowite [...]. A różga to była, wiesz, jak robiono? Była, ten wirzchołek ze sosny ścianty. Wszystkie były te jigły wyskubane. I były na końcach pióra z biołej gejsi, takie ładne, puch... Takie odwijane. I to było albo z barwinku plecione albo z jałowca. Jak był wdowiec, jak szła za wdowca, to pleciono te różge z jałowca. Lepszy, lepszy kawaler: Zielono różga jałowiec, x3Lepszy kawalyr niż wdowiec. To tak dośpiwywały. [...] Juz z to różgo, w dziej ślubu, [...] do Pani Młody, do kościoła z to różgo stary, starszy družba jechoł. Cały cos tajcwoł z nio, wszyscy, wszystkie družby i druhnenki musiy z nio tajcować [...]. Ale jeszcze na ty różdze, jak te piórka były na koniuszkach, pleciono takie ciostka, takie ciostka to takie, zrobiły taki wołoczek i zawiozały i takie, i tu dzióbek i takie ptoszki były, takie ptoszki, łocka to robiły z pieprzu. I to było, to było tak, na tem końcu nabite, [...] oczywiście było upieczone. I z to różgo, te ptoski w tych piórkach, no to było bardzo ładne. Jo pamietom tylko ostatnio jedno wesele takie. Pamietom, tam był zabity wół, czyły taki duży byk. I to było mienso rombane, dwa czy dni gotowały. Bo to żeby to jus, leżało na takim, tych, miskach ciarepianych, albo na deskach. To kazdy broł jak ten Pyzdra. [...] Brało każdy tak, ino gemba tak sie świciła i jak tak te kości rzucił za siebie, tam psów tyle było, to jady. Dożynki {smoothgallery album=14}Dożynki lub Święto Plonów to etniczne święto Słowian poświęcone zbiorom zbóż, które obchodzono jesienią. Obrzęd dożynek wywodzi się prawdopodobnie z kultu roślin i drzew. Od XVI wieku dożynki urządzano je dla żniwiarzy (służby folwarcznej i pracowników najemnych) w nagrodę za wykonaną pracę przy żniwach i zebrane plony. {vm}V3019.flv|V{/vm}Obchody dożynek rozpoczynały się wiciem wieńca (tzw. "plonu"), z pozostawionych na polu zbóż, z owoców, kwiatów i jarzębiny (zdarzało się, że umieszczano w nich także żywe (z czasem sztuczne) gęsi lub koguty, co miało zapewnić przychówek gospodarski. {vm}V3020.flv|V{/vm}Wieniec niesiono do poświęcenia do kościoła, a następnie ze śpiewem w uroczystym pochodzie (odświętnie ubrani żniwiarze nieśli na ramionach sierpy i kosy), udawano się do dworu lub do domu gospodarza dożynek od końca XIX wieku również bogaci chłopi urządzali dożynki dla domowników, rodziny, parobków i najemników). Tam organizowano biesiady z poczęstunkiem i tańcami. W okresie międzywojennym zaczęto organizować dożynki gminne, powiatowe i parafialne, które do dziś są organizowane w wielu wsiach lasowskich. Towarzyszą im wystawy rolnicze, festyny i występy ludowych zespołów artystycznych. Turki We wsiach między Wisłą a Sanem, zwłaszcza w okolicach Leżajska strażę przy grobie Chrystusa w czasie Świąt Wielkanocnych nazywane są "Turkami wielkanocnymi" i mają charakter stowarzyszeń. Niektóre oddziały nie tylko trzymają straż przy Grobie Pańskim, ale w ciągu roku uczestniczą też w innych ważnych wydarzeniach w życiu miejscowej

społeczności. Skład oddziału jest różny w poszczególnych wsiach, do najważniejszych postaci należą: Basza-dowódca, Komendant, dwóch Doktorów, Chorąży, dwóch Podchorążych oraz żołnierze. Wojska tego typu określa się wspólnym mianem "turków wielkanocnych", gdyż według tradycji stroje te są wynikiem obecności na naszych ziemiach jeńców przywiezionych spod Wiednia. Według innych podań "Turki" to polscy żołnierze wracający z łupem, którzy – chcąc odciążyć ładunki – nałożyli na siebie stroje tureckie. Ponieważ ludność, widząc wojska tureckie, uciekła w Wielkanoc z kościołów, wracający sami wystawili wartę przy Chrystusowych grobach. Warto jednak zauważyć, że stroje dzisiejszych "Turków" odbiegają znacznie od ubiorów z czasów Jana III Sobieskiego.

**Twórczość ludowa**

Ozdoby ze słomy Słoma służyła zarówno do wyplatania kapeluszy i sprzętów użytkowych, jak do wytwarzania różnego rodzaju ozdób: kwiatów, szyszek i figurek, które wieszano na choince. Do dziś wyrobem ze słomy zajmuje się Bronisława Pyc z Zawadki. Zabawki Znanym twórcą zabawek był Stanisław Naróg, którego zabawki można oglądać w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Pisanki Pisanki wykonywano w domu. Wzory malowano woskiem, a następnie moczo jajka w wywarze z cebuli lub kruszyny.

**Stefania Marut:** Taki dzióbek się zrobiło z blaski i trzonek, i tako dziurecka. Nho i jojko się gotowało, wtedy nie było farbów, z cebuly te wiórka się zbirało, w tem się włożyło i to były takie pomarańczowe, ładne. Pisanka się opisało Aleluja, co bodej na tam. O tam ta, dobrze było pisać po jojku jak włożył do tyj cebulki, do tyj wody gotowanij, tak to ślazło, a pisanecka ładno była. Haft Motywy lasowiackie zachowały się w kulturze regionu. Hafty zawierające elementy typowe dla Lasowiaków pojawiają się w kościołach, w pałacach.

**Piosenki i tańce:** Niejednokrotnie Lasowiaci tworzyli piosenki związane z ich wsiami, tradycjami i obrzędami.

Jamniczanki, W Jamnicy, w Jamnicy...

Mazurzenie (Stefania Marut i Emilia Adamczyk), Przez mazursko wieś

Anna Rzeszut, Pieśń o wojnie tureckiej (fragment piosenki, którą śpiewała babcia Pani Anny, obecnie śpiewa ją również wnuczka) przyśpiewki

weselne: Jamniczanki (Emilia Trybel, Helena Kułaga, Hela Kułaga, i Leokadia Drozd)

Władysław Pogoda

Władysław Pogoda, tango Capri

Film: Władysław Pogoda z zespołem

Literatura: M. Dobrowolska, Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej, Kraków 1931. M. Dobrowolska, Przemiany środowiska geograficznego Polski, Warszawa 1961. J. Furdyna, Plan budynku mieszkalnego Lasowiaków od połowy wieku XIX po czasy dzisiejsze, "Lud", t. 59 (1975), s. 1112. W. Jarecki, Ludowy przemysł drzewny Lasowiaków, "Prace i Materiały Etnograficzne", t. 10 (1952/53), z. 1. F. Kotuła, Z Sandomierskiej Puszczy. Gawędy kulturowo-obyczajowe, Kraków 1962. F. Kotuła, Folklor słowny osobliwy Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórczan, Lublin 1969. F. Kotuła, Hej, leluja, czyli o wygasających starodawnych pieśniach kolędniczych w Rzeszowskim, Warszawa 1970. F. Kotuła, Znaki przeszłości, Warszawa 1976. F. Kotuła, Muzykanty, Warszawa 1979. S. Matusiak, Gwara "lasowska" w okolicy Tarnobrzega, "Rozprawy Wydziału Filologicznego AU", t. 8, 1880, s. 70-179. K. Ożóg, Polszczyzna małych miast i jej relacja do gwar okolicznych wsi /w:/ Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności, Kolbuszowa 2006. J. Rawski, Krótki rys historyczny północnej części Puszczy Sandomierskiej, "Prace i materiały z badań etnograficznych Ośrodka Mokrzeszowsko-Grębowskiego w powiecie tarnobrzesckim", Rzeszów 1968, s. 19-47. K. Ruszel, Studia nad kulturą ludową Puszczy Sandomierskiej, Rzeszów 1978. K. Ruszel, Lasowiaci, Rzeszów 1994. Skansen w Kolbuszowej. Przewodnik, Kolbuszowa 2003. Tradycje naszej ziemi – ciągłość i trwanie, Kolbuszowa 2006. M. Skowroński, Puszcza Sandomierska wczoraj i dziś, Rzeszów 1980. E. Waszakowa-Szarek, Archiwum do dziejów kultury ludowej, cz. 1 i 2, Rzeszów 1970. J. Wójtowicz, O Lasowiakach i gwarze lasowskiej, Etnografia polska 1967, t. 11.